**ZOSIA I ADAŚ oraz na końcu głos Dziennikarza**

ON

Sześćdziesiąt trzy…Mężczyzna…

( hałas uliczny, klaksony, rozmowy przechodniów)

Czterdzieści pięć…kobieta,,, Sześćdziesiąt dziewięć…

ONA

Przepraszam, jakaś kolejka? ( kroki przechodniów) pan coś tu liczy…a do czego to??

ON

Trzydzieś…Kolejka? Nie,,,, Chociaż w sumie?...

ONA

Coś pan zapisuje… co to? Po co?

ON

Sześćdzie…

ONA

Jakieś badania?…

ON

Pięćdziesiąt osi…Aaaa, tak prywatnie, dla siebie…

ONA

Aha, aleee…

ON

Moje notatki do analizy…

ONA

( zainteresowana) Widzę, że pan już długo tak tutaj stoi… A ja właśnie po pomidory na bazarek…Bo taniej…

ON

( kpiąco) Bo taniej… ehe No tak : pani i ja. Dwa bieguny, dwa pokolenia…

ONA

( z troską) Ojej!!! Drobnym maczkiem całe strony….( zrzędząc) Ile to pisania… jak to oczy psuje!

ON

( z dumą)Taaaak, trochę czasu mi to zabiera…Fakt, sporo pisania…

ONA

( wścibska) Oj tak, stanął pan jak słup przy tej tablicy i wzroku pan nie odrywa ani na chwilę …

ON

( cedzi) Męż- czyz- naaaa…

ONA

( zainteresowana) A przystojny? Jakiś ciekawy?

ON

( ironia) Wie pani, to już inna kategoria jakby… Poza konkurencją…

ONA

( wścibska) Aha, co pan tu widzi ????

ON

A taaak… ( ugrzeczniony) Wybaczy pani. Może zasłaniam? Właśnie świeże, oj, przepraszam, nowe wywiesili…

ONA

( zdziwiona) To paaan …nekrologiiiii ….sobie spisuje?....

ON

(naukowo)Takkk. Właśnie tak, sprawdzam co jakiś czas, które roczniki schodzą…

ONA

( zdziwiona) Oooo, a po co to? Toż wiadomo! Różne… Najróżniejsze!!! Samo życie…

ON

( ton specjalisty) Różne, zgoda. Ale wie pani, że ostatnio tych z półki 70 plus jest najmniej…

ONA

( z triumfem) O tak, trzymamy się, proszę pana! Nie dajemy się!!! Geeeeny!!! Za to młodzi to teraz słabi, że ,,,

ON

( z bólem) A szczególnie mężczyźni. Jesteśmy ofiarami…

ONA

( konfidencjalnie) Co żona o pana nie dba? Porzuciła?

ON

( oschle) Nie w tym rzecz.

ONA

( ze współczuciem) Co, praca ciężka?

ON

( udręczony głos) To też. ( dramatycznie) Ale my mamy na barkach cały świat…Czy pani rozumie? A cywilizacja nas zabija…

ONA

( kpiąco) To prawda. Psychikę macie słabą… Niby rośli, zbudowani, a w środku galaretaaa…

ON

( z triumfem) Widzi pani… moje statystyki właśnie to pokazują…

ONA

( z przekorą) Jesteśmy bardziej odporne…

ON

O tak, dziś 4 mężczyzn poszłooo!!Byli i nie ma!!!

ONA

A kobiet? Ile?

ON

No,dddwie,,, tylko!… oj, przepraszam…

ONA

( z przekonaniem) Proszę pana, ja o sprawach ostatecznych wcale nie myślę…. Nie mam czasu! Wpadłam po pomidory, a zaraz…

ON

( ironia) Pomidory… zazdroszczę! Dolce farniente!

ONA

No, ale kiedyś to orka, obowiązki.… A na emeryturze relaks. Grunt to pomidory. Świeże. Głowa inaczej pracuje.

ON

( do siebie) Ooooo…Schemat życia na emeryturze… ( głośno) Chciałbym już być w pani wieku!... Żeby pomidory i… nie myśleć…

ONA

Trzeba jeszcze trochę pożyć! Taaaak! A pan taki młody…

ON

( posępnie) Już nie taki… ( wzdycha) I nie młody…

ONA

Eeeee, no, tak na oko…40 plus? Pięęękny wiek!!! Całeee życie przed panem!

ON

( narzeka) Jakie całe? Czy pani wie, że ja jestem spóźniony w każdej dziedzinie? Bez szans na przeżycie czegoś niezwykłego…

ONA

( zaskoczona) Jak to? Zdaje się pan całkiem bystry…

ON

Niby tak… A jednak… ( mentorski ton) Czy pani wie, że najmłodszy chirurg z Indii w wieku 7 lat!!! Siedmiu!!! zoperował dziewczynkę z sąsiedztwa?

ONA

( niedowierzanie) Eeee, daj pan spokój!…to jakiś eksperyment pewnie… Pod publikę!

ON

Skąd! Operacja się udała! Profesjonalnie, proszę pani, raz-dwa przykurcz w dłoni jej zlikwidował… Taki spec!!!

ONA

( zaciekawiona) A to było na kasę chorych czy prywatnie?

ON

( poirytowany) Nieeee wiem. To w Indiach było! Dziecko operowało dziecko… Pani da wiaręęę???

ONA

Nas też to chyba czeka… ENEFZET nie wyrabia…

( wścibska)

A pan jest może lekarzem? Jaka specjalność?

ON

Niiiiieeee! Chodzi o to, że nie mam szans się wybić… Tak, generalnie, globalnie…..

ONA

( niepewnie) Ahaaaa. Może pomidorka, soczystego?…Wzmocni się pan…

ON

Nie, nie….( z mocą) Ooo albo to: sześciolatka z Mołdawii nie schodzi ze szczytu rumuńskiej listy przebojów miesiącaaaaami? Czy pani to ogarnia?

ONA

( w szoku) O Matko Boska! Rumuńskiej? Gdzie tego można posłuchać?

ON

( ton znawcy) Proszę pani, aktualny hicior tej małej „ E u m-am pierdutttt” ma miliony wejść…

ONA

Tytuł dziwny… A dobre to??? Do tańca? Z przytupem?

ON

( zły)Ehhhh…. Taki Zenuś w wersji 15 plus…Eeeee… Idzie o to, że ta światowa smarkateria nie pozwala człowiekowi zaistnieć…no bo gdzie? Jak?

ONA

( podejrzliwie) Aaaa to pan śpiewa pewnie… Człowiek estrady?

ON

( irytacja) Skąd…Grałem kiedyś amatorsko na gitarze…Ale późno zacząłem i sukces nie przyszedł. Idzie się załamać…

ONA

Oooooo…Pan taki gibki, wysportowany widać, to może tu jakoś pan…

ON

( oburzony) Pani kpi??? W sporcie??? Toż ja mam status oldboya! Seniora. Na aucie jestem, proszę pani!!! Mógłbym co najwyżej podawać piłkę małym trampkarzom…Rozpacz!

ONA

( doradza) To może jeszcze jakieś studia naukowe, wynalazki, bo wie pan, mądrość z wiekiem przychodzi…

ON

( jad) Akurat…. Wszystko już wynalezione. Odkryte.

ONA

( ugodowo) No tak, bo i pralka, i lodówka…

ON

Z techniką to pani cyba na bakier???

ONA

I ten nooo jeszcze , o odkurzacz…

ON

( sarkazm) Żeby tylko! Taki jeden 12-letni programista wymyśla cudeńka! Już jest w Księdze Guinessa! Niejaki Suarez. Ten smyk, proszę pani, zamiast leżakować w przedszkolu, pisał cichcem programy… Ja w jego wieku kapsle zbierałem… Stracone dzieciństwo!

ONA

Niezły Meksyk…

ON

A propos Meksyku…16-latek stamtąd jest najmłodszym psychologiem na świecie! Ma swoją klinikę!!! Słyszy pani?

( rozpacz) Nie, nie przebiję się! Nie dam rady… A życie takie krótkie…

ONA

( spokojnie)To może jakoś inaczej trzeba… ma pan dzieci?

ON

Mam. Aaa co?

ONA

Oooo, to może mógłby pan zostać młodym,,, dziadkiem? I tu bić rekord? A co???

ON

No nie! Czego mi pani życzy?! Ledwo wyszedłem z prania pieluch własnych dzieci…. To akurat splendoru nie przynosi… Noooo klincz! Widzę ciemność…

ONA

( uspokajająco) Niech pan się nie podłamuje. Zawsze coś się może zdarzyć….

ON

( zieje ironią) Tu? W dzień powszedni? Przy tej tablicy? I przy pomidorach?

ONA

Może jednak? Wie pan, mnie ciągle jeszcze coś zaskakuje…

ON

( bardziej do siebie) Gdzie? W ZUS-ie? Na poczcie?

ONA

( z wyższością) Niech pan nie przegapi tylko! Muszę już jechać. Oooo, tu zaparkowałam…( szczęk łańcuchów, hałasy uliczne)

ON

( do siebie) Sympatyczna starsza pani… Ale życia to nie zna. ( głośno ze zdziwieniem ) Aaa co to za pojazd??? To pppaaniii?

ONA

A to taki do jazdy po mieście. Na zakupy tylko.

ON

Ta cudaczna riksza należy do pani?

ONA

Aaaaa tak. To moja trójkołówka. ( z dumą) Rower Zośka!!!

ON

Heeeehe… Od czegoś podobnego zaczyna się zwykle naukę jazdy na rowerze…

ONA

I kończy,,, Jak widać. Taka klamra. Czasowa.

ON

( przesadnie)

Skrzyżowanie składaka Wigry z damką….hehe Ile toto wyciąga?

ONA

Oho, gdyby pan wiedział….

ON

( kpi) Eee, jest moc! Robi wrażenie. Stabilny, z dzwonkiem, o i dynamo!!!

ONA

To nie wszystko…

ON

Nawet z koszem?!!! Jak z marketu budowlanego!!!

ONA

Dla zmyłki…

ON

( nie słysząc jej) Miał konstruktor fantazję… Taki rrrydwan!

ONA

Długo by o tym mówić…

ON

( ironia) No no… Gabaryty niezłe… Heee Trzeba pocisnąć na pedały Heee Ma cug, co?

ONA

( szeptem) Ma pan ochotę?

ON

Że co?

ONA

Na małą przejażdżkę? Podobno szuka pan przeżyć???

ON

A w sumie… ( do siebie) Jeszcze czymś takim nie miałem okazji…

ONA

Pan siada… Jest okazja…

ON

W tym o???

ONA

Mhmmm taaaa

ON

Już zasiadam w koszuuuu,,, haha ( głupawka) Niech pani powozi!!!

ONA

( z troską) Proszę trzymać mocno siatkę z pomidorami,,, wypadają czasem…

ON

( kpiąco) Nie omieszkam ( do siebie) Co ja robięęęę?

ONA

Gotowy?

ON

( straceńczo) Tak!!! Ruszajmy na spotkanie z przygodą!!!! Juhu!

ONA

( z wysiłkiem) No to w drogę….( odgłos skrzypiącego roweru) Musimy nabrać prędkości…

ON

( szarmancko) Nie ciężko pani? Może ja poprowadzę, a pani tu gdzie ja???

ONA

( odgłosy roweru) Nie nie, to jest pojazd spersonalizowany. Tylko mnie jest posłuszny.

ON

( podejrzliwie)

Mhhhhm

ONA

( z troską) Nie wieje tam panu? ( odgłosy wiatropodobne)

ON

Nieeee! Mogęęę poczęstować się pomidorem?

ONA

Proszęęęę! Na zdrowie!

ON

( mlaskanie) Smmmmaczny…

ONA

Mówiłam,,, tanie i dobre.

ON

( odgłosy silnika samochodu) Uuuuuuu…..Nabiera pani prędkości….

ONA

( dumnie) O tak, osiągi i parametry zadziwią pana…

ON

( kpina) Aż się boję,,, Uhuhu Czy mam zapiąć pasy? Haha

ONA

Ależ oczywiście. Nie ryzykujmy. Już wciskam,,, oooo Są automatyczne i od razu dopasowują się do ciała pasażera…( klikanie pasów)

ON

( szok) Jak???,,, Co toooo? Jak pani to zrobiłaaaa?…. Jestem opasany!!!

ONA

Uprzedzałam pana.

ON

Aaaa skąd nagle taaaa miękka tapicerkaaaa?

ONA

( dumnie) Z jagnięcej skóry. To włoscy styliści… Ale kolor sama wybierałam…Pod tęczówki..

ON

Włoscy?….Aleee

ONA

( fachowo) Uwaga. Opuszczam dach. ( odgłos autmatu) Bo inaczej urwie panu…

ON

Co ja widzę? Licznik ? a na nim 110 ?

ONA

( zadowolona) Oooo tak, rozpędzamy się…

ON

( od tego momentu on ulega czarowi) Ma bestia przyspieszenie!!!

ONA

Przy pojemności 3700 to nie dziwota…

ON

Ten rrrrower ma taką pooojemność?

ONA

( konkretnie) Tak silnik 4,0, 2 zawory na cylinder…

ON

( zachwyt) Toż to petarda…

ONA

Angielska myśl techniczna! Limitowana seria!

ON

Angielska?

ONA

No tak, Aston Martin DB5!

ON

Aaaaaston ….Przecież takie coś to ttttylko w filmie…Kultowa maszyna…

ONA

( z wdziękiem) No tak, ooo już mamy 200 na liczniku…

ON

Nnnnie złapią nas za przekroczenieeee pręę?…

ONA

( przechwala się) Dla zmyłki mamy obrotowe tablice rejestracyjne.

ON

A jak będą nas ścigać radiowozy…

ONA

( chytrze) Mamy uchylne światła tylne. A tam…

ON

Uuuuchylne?

ONA

Noooo niezłe coooo? ( rozbawiona) A stamtąd może polać się olej…

ON

( z zapałem)Hehe… Albo sypną się gwoździe…( do siebie) Gdzie ja to widziałem?…

ONA

230…

ON

( z lękiem) Czujęęę! Czy pppanii da rrradę to prowadzić?

ONA

( z przechwałką) Bez obaw. Byłam w tym lepsza od SZONA,,,

ON

( pogubiony) Czy pani chce…. Czy Sean Connery… Ten aktor. Legenda….

ONA

( ubawiona) Tak. O nim mowa. Przystojniaczek, ho ho…Adorował mnie na planie…

ON

Pppaniąąą?

ONA

Nnooo, kiedyś toooo…. Było się…( rozmarza się) Blond włosy, warkocz, słowiański typ…

ON

( szok) Czy ppaniii…

ONA

Tak, byłam jedną z dziewczyn…

ON

Paniiii??? Dziewczynąąąą…

ONA

( profesjonalnie) Przepraszam, nie przedstawiłam się.( może muzyczka z czołówki Bonda) **My name is Bond. Zośka** **Bond.**

ON

Bbbb…( omdlewająco) Aaaadammmm….

DZIENNIKARZ

( jakby na autostradzie, w tle szum samochodów)

( może być zajawka muzyczna jakiejś niby stacji tv)

( szybko, sensacyjnie) Haloooo, halooo! Czy mnie słychać w studio?

Dziś ekscytująca historia!!! Mrożąca krew w żyłach!!! Oto, proszę państwa, jestem na autostradzie A4, gdzie patrol policji odnalazł na pasie awaryjnym oszołomionego Adama S. Utrzymuje on, że został zwabiony przez starszą panią i uprowadzony. Na miejscu zdarzenia znaleziono kosz z marketu i pomidory. Funkcjonariusze podejrzewają, że sprawczynią mogła być poszukiwana od dawna niejaka…. **ZOŚKA BLOND**!!!!

Posłuchajmy zeznań ofiary…Panie Kamilu…

ON

( niepewnie) Nnnekrologi…. Pomidory…nnna początku jechaliśmy rowerem,,, a ppppotem pojawił się Aston Martin… Sean Connery… Bond…

( odgłos sygnału karetki)